Nr. 24. **Kraków, dnia 15. grudnia 1909.** **Rok II.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego" Nr. 33

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego" otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO"

„WAWEL"
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

Koniec roku.

Zbliża się chwila, gdy cały świat katolicki jedna wielka radość obejmie — radość z narodzin Dziecięcia, co przychodzi na świat ten, by ludy.... zbawić.

Ileż to łez przed ubogą jego kołyską, ile rzewnych próśb przed najmilszem serduszkiem popłynie! A najgoręcej to prosić będą sieroty, co nie mają.... matki, ojca, ojczyzny! Lecz zanim o nowe dary, o nowe łaski prosić tego Boga w pieluszkach będziemy, należy zapytać, czy te dary co nam boska Dziecina w tym roku dała, użyliśmy dobrze, dobrze spełnili swe obowiązki, podali rękę biedniejszym, dali bodaj cząstkę.... Matce — Ojczyźnie! O bo kto tego nie spełnił, jak zdoła znowu prosić, jak zdoła przyjść przed Największego Pana i zbierać nowe łaski, nowe dary?

Jak dziecko ma zapytać swej duszy i serca, czy spełniło wszystkie obowiązki dla rodziców, jak ojciec i matka mają w chwili zabłyśnięcia przecudnej gwiazdy nad ubogą stajenką zrobić obrachunek z pracy nad podniesieniem duszy i serca swych dziatek, tak każdy członek organizacyi, ma porachować dary od niej wzięte i popatrzyć czy jest równowaga w jej a jego pracy. A jeżeli tak, to choć z bólem serca, przyznać musi, że rok cały stracił, nie żył, był martwym jak głaz, bo jego obowiązkiem pracować tak, by ta organizacya potężniała, rosła i służyła tej Wielkiej Matce, co się Ojczyzną zowie. A kto Jej nie służy, kto dla niej nie pracuje, kto garnie tylko dla siebie wszystkie jej dary — jest synem wyrodnem i tego nikt a tem więcej Boża Dziecina słuchać.... nie będzie, bo choć tam darów u Niej nieskończona ilość, to dary te jak łaska Boża tylko dla tych, co godni ich się stali!

I „Polski Związek Narodowy" jako wielka rodzina polska, stanie przed Bożą Dzieciną i prosić będzie, by ta maleńka Jej rączka nie odmówiła mu błogosławieństwa. Ci co spełnili swój obowiązek, co pracowali jak Bóg nakazał, pójdą śmiało po nowe dary, nowe łaski! Ale ci co nie tylko nie spełnili swych obowiązków ale drugim jeszcze ich spełnienie utrudniali, co wichrzyli i szkodzili i psuli i obmawiali, z jakim czołem spojrzą lub czy spojrzeć będą mogli na to najczystsze i najmilsze w dobroci serduszko, jak wziąć będą mogli chleb boży do rąk i składać życzenia bez bluźnierstwa i bez świętokractwa?

Dla nich koniecznem najpierw na prawić zło co z ich winy wynikło, potem ślubować bożej Dziecinie ale szczerze i serdecznie poprawę, ślubować pracę i naprawę szkody wyrządzonej a dopiero wtenczas przed Nią uklęknąć i prosić o błogosławieństwo na rok następny, bo tylko wtenczas, gdy w sercu żal prawdziwy znajdzie, może swym najmilszym okiem z pełną łask dobrocią spojrzeć na człowieka. A pamiętajmy każdy i wszyscy razem, że niezbadane są wyroki boże, że nie wiemy, czy nie po raz ostatni w tym życiu witać na ziemi nam przyjdzie Boga w pieluszkach i czy nie po raz ostatni łamać się chlebem bożym będziemy.

Jeśli palmę nie tobie głos publiczny przyzna
Dziękuj bogu, że godnych ma więcej Ojczyzna.

„Loterya liczbowa" w Galicyi.

Oddawna zwracano uwagę na hazard loteryjny, który równie jak alkoholizm jest prawdziwą plagą ludzkości. Może cyfry prędzej trafią do przekonania i otrzeźwią graczy. W miesięczniku statystycznym wydawanym przez Komisyę centralną w Wiedniu p. Opolzer w zeszycie lipcowym zestawia następujące cyfry.

W roku 1907 ludność Galicyi wydała na loteryę 4,410.000 Koron wygrała zaś 2,285.000 Koron, a za tem straciła w jednym roku 2,125.000 Koron. Za te pieniądze, gdyby złożono je w Kasach oszczędności, o ile można było utworzyć pożytecznych zakładów. — Przytoczę tu uwagi p. N. M. umieszczone w Słowie polskiem. „Może galicyjskie Towarzystwa oświatowe zwrócą uwagę na te liczby i wypowiedzą walkę namiętności loteryjnej, grasującej w śród naszego ludu również szkodliwie jak alkoholizm. Gdyby ich usiłowaniom udało się zatrzymać w kraju te miliony w tutejszych instytucjach oszczędności, zasługa ich byłaby niepożyta. Wiemy zaś że grają w loteryę w Galicyi tylko najuboższe warstwy miejskie, którym niżka stawka grę umożliwia. Dlatego właśnie loterya liczbowa najzgubniej działa pod względem społecznym i jest wskutek tego instytucją na wskroś niemoralną tem więcej, że jest instytucją państwa tego samego, które na innych polach w prowadza tyle socyalnych reform. —

Ilość stawek wynosiła w całem państwie austryackiem 86,4000.000 a wysokość 32,161.000 Koron czyli na jednego mieszkańca państwa, według stanu ludności z końca grudnia 1906 r. wypadło 3.72 stawki średniej wysokości 1 Kor. 16 hal. — Każdy mieszkaniec państwa złożył w roku 1907 dobrowolnie 1 Kor. 16 hal. — Namiętność do gry jest zależną od ilości kolektor i sposobności do gry. W Austryi dolnej na jedną kolekturę przypada 4,100 mieszkańców, w Galicyi jedna kolektóra przypada na 17,000 mieszkańców. — Z porównania ilości w kładek i ilości kolektur można dopiero wnosić o większej lub mniejszej umiejętności z gry. Galicya co do rozmieszczenia kolektur zajmuje jedno z najgorszych miejsc, bo dwunaste na czternaście miejsc w ogóle, co do ilości stanowisk wykazuje miejsce dziewiąte, na 17 miejsc wogóle, normalnym zaś objawem byłoby 12 miejsce Galicyi ze względu na procent stawek. Jeżeli Galicya pomimo mniejszej sposobności do gry gra więcej aniżeli ma ku temu sposobności, wynika ztąd że namiętność do gry loteryjnej w Galicji jest anormalną. —

Wartość wygranych w całem państwie wynosiła w r. 1907 tylko 40,09% stawek, czysty zysk państwa po opędzeniu wszelkich wydatków wynosił w r. 1906 14,086.000 K. czyli na 27,431.000 ludności 51 hal. na głowę.

B. W.

Zdobycze ducha ludzkiego.

Wiek nasz śmiało nazwać można wiekiem cudownych wynalazków. W walce o trwałość.... papier zwyciężył kamień. Wszak nietylko ramy, kandelabry, lalki i t. p. przedmioty wyrabia się z papieru ale kołnierze, grzebyki, manszety i różne inne części ubrania. W Japonii, gdzie przetwory papierowe są najwięcej udoskonalone, wyrabiają z papieru naczynia kuchenne jak garnki i rondle. Wszak już podczas wojny japońsko-rosyjskiej, armia japońska posługiwała się naczyniami papierowymi, ubraniem nawet papierowym. Papier bowiem zanurzony przez sekundę w roztworze kwasu siarczanego a następie obmyty, zamienia się w najmocniejszy pergamin. W Europie we Francyi i w Niemczech istnieją fabryki wyrobów papierowych, zatrudniające tysiące robotników, które wyrabiają nawet nici papierowe do tkania płótna papierowego.

Papier poddany ciśnieniu 2000 ton na jeden cm. kw. — daje materyał twardszy od granitu i stali. A materyał taki użyto z bardzo dobrym wynikiem do bruków ulicznych, do wyrobu rowerów, kół kolejowych, które otoczone obręczą stalową wytrzymują 500.000 kilometrów, którą się zmienia od czasu do czasu.

W ostatnich już czasach rozpoczęto budowę domów papierowych, które ceną i trwałością znacznie przewyższają domy murowane a po zapuszczeniu odpowiednim przetworem chemicznym są niezapalne. W Ameryce stoi już wiele takich domów a nawet teatr, w Norwegii kościół z dzwonnicą a obecnie

Dwie walki.

(Dokończenie).

Czesi w tych czasach wysłali deputacyę do prezesa ministrów austryackich domagając się sprawiedliwości, ale widocznie za ostro mówili bo pan minister, wyszedł z sali i przerwał posiedzenie. Podobno obecni ministrowie czescy chcą się podać do dymisyi, a mają ich podtrzymać t. j. razem się usunąć i ministrowie polscy. Co do innych słowian należących do Austryi, tak nazwanych słowian południowych t. j. serbów, bułgarów, kroatów, słoweńców itp. to ci utworzyli już w parlamencie wspólny związek słowiański; jeżeli do nich przyłączą się polacy i czesi, to wtedy większość okaże się po stronie słowian i Austrya będzie musiała uznać się za państwo słowiańskie, ale niemcy wszelkiemi siłami temu przeszkadzają i waśnią pomiędzy sobą pojedyncze narody słowiańskie, aby niedopuścić do jedności. To też nietylko w Austryi prowadzona jest ta robota przeciwko słowianom, niemcy wszędzie gdzie tylko mogą podburzają przeciwko Czechom i Polakom, bo ci najbliżej mieszkają i stanowią zaporę przeciwko ich zaborczym zachciankom. Kiedyż nareszcie wszyscy słowianie zrozumieją, że zgoda słowian, to zagłada... niemców.

O! oby nasi politycy to, co dawno zrozumieli niemcy — pojęli jak najrychlej, w czyn wprowadzili a tem samem uwolnili miliony słowian z pod strasznej niewoli germańskiej.

Walka druga — to zacięty bój z kościołem rzymsko-katolickim. Prawdy Świętej Wiary naszej katolickiej; jako jedynej, bo istniejącej bez zmiany od samego narodzenia Chrystusa Pana, — oddawna były solą w oku, tych wszystkich „reformatorów" czyli odszczepieńców, którzy swym ludzkim rozumem wymyślili jakieś „ulepszenia" i chcieli porobić zmiany w prawach nadanych nam przez Samego Chrystusa — Boga.

Odszczepieńcy ci nie pomyśleli, iż raz opuściwszy prawdziwą wiarę, przygotowali pole dla innych, którzy poszli jeszcze dalej i nie poprzestając na twierdzeniu, że wiara katolicka jest zła i utrzymywali, że wszelka wiara chrześcijańska jest zła, stąd powstali bezwyznaniowcy czyli ateusze. Ludzie ci znaleźli dużo naśladowców, bo nie wierząc w życie przyszłe, postanowili używać życia na ziemi, w tym celu wytężają wszystkie siły aby uchwycić w swe ręce wszelką doczesną władzę, by za jej pomocą osiągnąć rozkosze i bogactwa. A wielu, zwłaszcza m ł o d y m się to podoba. Pieniewaź kościół katolicki zaleca jako umartwienie, wstrzemięźliwość i pokorę, więc wszyscy ci ateusze uważają go za swego wroga i starają się wszelkiemi sposobami kościół nasz tak zniszczyć i skrępować, aby nie mógł wytykać ich wyuzdania. Za długo byłoby opisywać wszystkie koleje jakie przechodziła ta walka z Kościołem, dość, że bezwyznaniowcy wiedząc, iż wszelkie ich napaście, czy to w rozmaitych kłamliwych broszurach, pismach i gazetach, czy w łączeniu się w specyalne związki i stowarzyszenia, nie zdołały zachwiać Kościoła — uciekli się wreszcie do otwartego gwałtu.

Zaczęło się to od Francyi, gdzie zagarnęli władzę naczelną w swe ręce. Po Francyi przyszła teraz kolej na sąsiednią Hiszpanię. Korzystając, że tam lud jeszcze ciemny a zwłaszcza leniwy, a więc skory do pożywienia się cudzem kosztem; bezwyznaniowcy wysłali tam swoich agentów, na których czele stanął niejaki Ferrero. Ludzie ci dotąd podstępnie podburzali tłum rozmaitemi kłamstwami, aż wreszcie doszło do tego, że tłumy ruszyły się w mieście Barcelonie na kościoły klasztory i zakłady naukowe prowadzone przez duchowieństwo.

Dreszcz zgrozy przechodzi po ciele, gdy się czyta opis okropności i zbrodni, jakich ci ludzie dopuszczali się nad biednymi bezbronnemi zakonnikami i zakonnicami. Dość że kilkaset osób zostało pomordowanych i kilkadziesiąt kościołów i klasztorów zburzonych. Z wielką trudnością zdołały władze stłumić rozruchy. Główni winowajcy zasłużoną ponieśli karę, a między innemi i Ferrero, który został rozstrzelany. Ta surowa kara nie podobała się bezwyznaniowcom, a jak są liczni i dobrze zorganizowani, dowodzi fakt, że naraz, jak za danym znakiem, w różnych krajach i miastach, zaczęły się przeciwko karze Ferrera, protesty za pomocą pochodów po ulicach, okrzyków, tłuczenia szyb w gmachach gdzie mieszkają konsulowie t. j. przedstawiciele hiszpańscy, wreszcie napadali na przechodzących ulicami księży, a nawet we Włoszech były usiłowania burzenia kościołów, tam też kilku posłów wniosło do parlamentu projekt aby skasować nawet t. z. gwarancye czyli prawa omawiające stosunek państwa do Ojca świętego.

Wszystkie te smutne fakty dowodzą, jak licznych i silnych wrogów posiada nasz Kościół katolicki, i jak wszyscy wierni powinni się łączyć i jednoczyć, aby stanąć w jego obronie. My musimy podwójnie siły wytężyć, aby się oprzeć, aż dwom napaściom. Raz jako polacy mamy bronić swej narodowości, z drugiej zaś strony, jako katolicy powinniśmy strzedz wiary ojców naszych, i nie upadać na duchu w ciężkich chwilach doświadczeń pamiętając, że dobra sprawa w końcu zawsze wygrywa, a naszym podwójnym nieprzyjaciołom przypominając, jako ostrzeżenie, nasze dawne przysłowie że: „kto wiatr sieje — ten burze zbiera."

robią już próby z armatami, bombami i moździerzami papierowymi, które są lekkie i tańsze od armat i moździeży spiżowych.

B. W.

Ten tylko ni jednego dnia próżno nie straci,
Kto z każdym, coś dobrego zrobi dla swych braci.

Toast na Cześć Polek.

„Gdy na dziewczynę zawołają żono
Już ją żywcem pogrzebiono“.
Ja temu przeczę, to zła zasada
Raczej powiedzieć wypada:
Gdy na dziewczynę zawołają żono
Już ją do życia zbudzono.
Czemże jest dobra, uczciwa żona
Osłoda życia w smutku obrona.
A w naszej biednej dzisiaj krainie
Gdzie z łez strumieni już rzeka płynie
Gdzie prześladują nawet dziecinę
Ojczystą mowę biorą za winę
Wy Żony, Matki, stójcież wytrwale
U steru ojczystej nawy,
Wam to przypadło dzisiaj w udziale,
To wieńcem Waszej dziś sławy.
Niewiasto polska usłysz te słowa,
Wznieć iskrę bożą serca dziecięcia,
Z całej przyszłości Tobie połowa.
Bowiem w twem ręku los niemowlęcia.
Zapal pochodnię nadziei, wiary,
Zahartuj ciało i wzmocnij ducha
A gdy nadejdzie czas do ofiary,
Niech twoich żali syn nie posłucha,
Tylko znak krzyża kładź mu na skroni.
Bo to jak rycerz co prawdy broni.
To Wasze hasło, przyszłości zadatek
Pijmy więc zdrowie Żon i Matek!

B. W.

Dobry mistrz młodym orłom nie podcina skrzydeł,
Wie gdzie dodać ostrogi, gdzie użyć wędzideł.

Niezależność.

Ułożyć sobie życie według zasad obyczajowych, jest bardzo trudnym zadaniem dla tych, którym brakuje odwagi. Rzadko bardzo i to chyba przypadkowo udaje się człowiekowi, nie posiadającemu odwagi, nie uzbrojonemu należycie w gorliwość i wytrwałość — przyprowadzić do skutku to, co sobie najmocniej postanowił.

Kto drży przed ludzką naganą i po lada najmniejszym rozczarowaniu traci odwagę — kto nie może zapanować nad swymi ułomnościami i błędami, ten nigdy nie wzniesie się ponad siebie i swoje otoczenie i zawsze będzie się krępował rzeczywistymi lub urojonymi granicami.

Nie każdy z nas może się zdobywać na taką odwagę, jaką się męczennicy lub zdobywcy świata odznaczali, lecz każdy może i powinien zdobyć się na odwagę, niezbędną w życiu codziennym.

Do nadzwyczajnych w tym życiu czynów, powołanych jest bardzo niewielu — lecz czyż nie jest o wiele zaszczytniej przejść przez życie z tysiącami jego codziennych walk i utrapień z dumnie wzniesionym i pogodnym czołem, niż spełnić szybko jakiś ryzykowny, odważny czyn?

To też miej odwagę pokonać samego siebie, swoje namiętności i nawyczki i odrzucić wszelkie wymówki, które ci tak łatwo na usprawiedliwienie tych czynów z pomocą przychodzą.

Miej odwagę wyznawać przekonania zawsze i wszędzie i pamiętaj, że skrupuły w wyznaniu tej wyższości duszy są podłym niewolnictwem tchórzostwem. Miej odwagę wypowiadać, gdy należy, twoje zdrowe zapatrywania i nie bądź pobłażliwym dla fałszu, lecz wszelkimi siłami pomagaj zawsze prawdzie na wierzch wypłynąć. Kto milczy na zło — jest jego wspólnikiem a kto podnosi dobrą działalność i wskazuje ją, sieje niejako ziarno podobne do dobrych czynów.

Miej odwagę przyznać się do popełnionego błędu lub nieświadomości jakiej rzeczy. Rozstrząsając w ten sposób swoje sumienie, wyrobisz sobie szacunek i będziesz szedł drogą postępu. Fałszywy wstyd, który zabija wszelką odwagę, wypływa z pychy lub tchórzostwa i jest bezpłodny, jak pusty kłos.

Miej odwagę znieść mężnie i z uśmiechem na twarzy to, czego koniecznie doświadczyć będziesz musiał.

Miej odwagę raz jeszcze rozpocząć to, co ci przedtem się nie udało.

Miej odwagę przyznać się, że twoje środki nie pozwalają ci na zbyteczne wydatki — przez to odejmiesz sobie wiele goryczy a zaoszczędzisz sobie wiele nieprzyjemności i upokorzeń.

Miej odwagę przedkładać bardziej zdrowie i wygodę ponad przyjęte zwyczaje i wymysły nierozsądnej mody.

Miej odwagę traktować twych biednych, niepokaźnych przyjaciół serdecznie nietylko, gdy sam z nimi jesteś, lecz i wtedy, gdy spotkasz ich w towarzystwie takich ludzi, którzyby cię za takie znajomości nawet mniej szanować mieli.

Miej w końcu odwagę poddawać wolę twoją i twoje wygody pod wolę bliźniego, twoje nawyczki ofiaruj obowiązkowi twego życia i powołania.

Wówczas łatwiej przejdziesz przez życie, bo nie trwożąc się nikim i niczem, staniesz się .... prawdziwie niezależnym.

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem.

Janina Górska.

Dzwony Wierzchowskie.

P. Pelagii Malinowskiej ze Śremu przesyłam.

Hen, w Ukrzańskiej ziemi ¹) toń jezora ²)
Co lśni szybą wody krysztalową;
Jeśli staniesz człowiecze z wieczora
Kędy było słowiańskie Wierzchowo, ³)
Wnet usłyszysz z głębi dziwne dźwięki:
Ni to skargi — ni to jakieś pienia.
Ach! to dzwonów zatopionych jęki,
Które Słowian budzą z odrętwienia.

* *
*

W dawnych czasach — słowiańskie tu stały,
Nad jeziorem, osady, wsie mnogie;
A w Wierzchowie był kościół wspaniały:
Miał na wieży dźwięczne dzwony drogie.
Ciche życie wiedli tu Słowianie,
Dobrzy kmiecie na ojczystej roli;
Dzwony pieśnią witały zaranie,
Wydzwaniały zmiany ludzkiej doli.
Ciche szczęście, oj, długo nie trwało,
Gdyż miał Wierzchow zazdrosne sąsiady,
Chciwym Niemcom łupu się zachciało,
Cudzej ziemi — i Słowian zagłady.
Nadciągnęli Sasy, srogie sępy,
I tępili ufne Słowian plemię.
Mieczem gnali w dalekie ostępy,
A ojczystą wydarli im ziemię.
Przez jezioro, Wierzchowscy zbiegowie,
Przepłynąwszy — z drugiej jego strony,
W malowniczym osiedli paromie,
Precz unosząc z sobą jeno dzwony.
I wygnańców przygło do nich serce,
Bo w ich dźwiękach słyszeli wspomnienia,
Dobrych czasów — nim Sasy wydzierce,
Pozbawili ich dachu i mienia.
Lecz tej nawet ostatniej pociechy
Pozazdrościł nieprzyjaciel srogi,
Napadł zdradnie, płoną Słowian strzechy,
A z dzwonami odpływają wrogi.
Gdy stanęli ze swoją zdobyczą,
Na najgłębszej jeziora przestrzeni,
Toń wzburzona siłą tajemniczą,
Z gniewnym szumem wznieca się, zapieni.
Wnet o szkutę z hukiem bije szkuta,
Topi wszystko orkan rozwścieklony.
Oj, na Sasów spadła dola luta.
Lutą dolę sprowadziły dzwony,
Dobre dzwony z Słowiańskiej krainy,
Co nie chciały Niemcom służyć zgoła...,
Nikt ich dostać nie może zgłębiny!
Jeden tylko uczynić to zdoła,
Mściciel Słowian co wrogów wyżenie,
I oczyści Słowiańskie Ponorze,
I wypleni Niemieckie nasenie.
A dziś jeno złotych piasłów łoże.
Dzierży dzwony w wód asnej przezroczy,
Fala modra pieściwie je liże,
W dal szeroką głuche jęki toczy.
Ach! to płaczą smętnym tonem spiże,
Gorzkim śpiewem serdecznej tęsknicy;
Bólem skargi wołają d Boga;
Pieśń bojową szlą Słovian ziemicy,
Nawołując do pomsty na wroga.

Przypisy: Oto jak Niemc pozmieniali słowiańskie nazwy: ¹) Ukrzańka ziemia — **Ulhermarck.** ²) Jezioro Wierzbcowo — **Verbelow.** ³) Wierzchów — **Virchow.**

Żebyś się nie kołysał jak łódka na fali,
Z młodu już sobie hartuj charakter ze stali.

Mycie naczyń kuchennych.

Mycie i szorowanie naczyń kuchennych nie jest bardzo przyjemnem zajęciem tem więcej, jeśli kobieta zamiast ułatwić sobie tę pracę, utrudnia ją przez niedoświadczenie lub niedbalstwo. Dlatego podajemy kilka praktycznych, wypróbowanych rad, które ułatwiają tę czynność.

Nie należy nigdy zostawiać brudnych garnków, talerzy, szklanek, aż zaschną, bo wtedy daleko trudniej wymyć je należycie.

Po ugotowaniu potraw trzeba garnki nalać gorącą wodą i postawić na blasze, wtenczas myją się z wielką łatwością.

Jeśli mleko lub inna potrawa przypali się w garnku, trzeba ją przelać natychmiast, garnek zaś nalać wodą, włożyć weń kawałek sody i gotować na ogniu tak długo, póki się przypalenizna nie odgotuje. Nie należy nigdy skrobać przypalonych garnków ostremi narzędziami, bo przez to się psują.

Noży i widelcy nie trzeba kłaść w bardzo gorącą wodę, gdyż wskutek tego psują się drewniane oprawki i ostrza stalowe wypadają. Najlepiej włożyć je do garnka z gorącą wodą, której nalać tyle, aby tylko ostrza były zamoczone. Nie zostawiać mokrych noży, bo zardzewieją.

Rdzę z noży można usunąć przez posmarowanie oliwą.

Blaszki do placków czyści się najłatwiej w ten sposób: brudną blaszkę rozgrzać przy ogniu, wytrzeć dobrze papierem, potem dopiero umyć w gorącej wodzie.

Szklanek nie trzeba myć razem z talerzami, bo się zatłuszczą i będą zamglone.

Również nie powinno się zostawiać umytych garnków, talerzy i szklanek, aż uschną, lecz zaraz po umyciu obetrzeć ścierecżką. Niektóre gospodynie domu lub służące twierdzą, że lepiej nie obcierać zaraz, bo gdy wyschną, to i praca mniejsza i oszczędza się ściereczki. Błędna to oszczędność, a po prostu mówiąc, nieporządek, bo wtedy zwykle garnki i talerze chropowate a szklanki zamglone, nieapetyczne.

Garnka, w którym się gotuje wodę na herbatę, nie można używać do innych potraw, bo natenczas herbata nie jest dobrą. Przez ciągłe gotowanie wody w takim garnku osadza się na dnie rodzaj kamienia wapiennego, który wciąż przyrasta, tworząc wewnątrz garnka gruby pokład. Aby usunąć ten pokład wapienny, trzeba napełnić garnek łupinami surowych kartofli, włożyć kawałek sody, nalać wody i gotować kilka godzin, a kamień odpadnie.

Złoto nie czyni lepszym, ni wyższym nad braci,
Lecz więcej czynić mogą dobrego bogaci.

Kamień kotłowy.

W czasopiśmie *Zeitschrift für Spiritusindustrie* pomieścił p. Rehbel uwagi o tworzeniu się i sposobach zapobiegania tworzeniu się kamienia w kotłach parowych. Z pracy tej podajemy poniżej najważniejsze wskazówki. Przedewszystkiem odradza autor używania wszelkich szumnie reklamowanych specyfików przeciwko osadzaniu się kotłowca, nie tylko bowiem one nie pomagają, lecz nawet szkodzą, wydzielając już w czasie ich użycia gazy i wonie, odurzające lub nawet zatruwające robotników. Następnie powodują wyługowanie się kotłowca po większem ochłodzeniu ścian kotła i silniejszym ruchu wody, przyczem kotłowiec odpada w cienkich ale twardych skorupach na dno kotła, a gromadząc się tam w grubszej warstwie, wytwarza często nadmiernie gruby osad zbity. W miejscach bezpośredniego zetknięcia się blachy kotła z płomieniem, rozżarza się zbytnio blacha kotła z powodu, że krusta gruba osadu przeszkadza bezpośredniemu zetknięciu się wody z blachą i ta okoliczność spowodować może w danym razie eksplozyę kotła.

W czasie intenzywnego ruchu podczas kampanii niema możności usunięcia nagromadzonej w ten sposób grubej warstwy kotłowca.

Możliwymi są jeszcze do używania takie środki przeciw wytwarzaniu się kotłowca, które rzeczywiście przeszkadzają tworzeniu się zbitej i twardej powłoki kotłowca, na ścianach kotła i rur ogniowych przez tó, ze powodują unoszenie się cząstek mineralnych w wodzie, porywając je ku górze. Te środki jednak powodują często zatykanie się kurków wodowskazowych szkieł, nie są przeto także praktyczne.

Przy tem wszystkiem wszelkie zachwalane antykotłowcowe preparaty są za drogie w stosunku do rzekomych korzyści, jakich dostarczać mają.

Autor tych przestróg twierdzi stanowczo, że najlepszym środkiem przeciw osadzaniu się kotłowca jest dodawanie do zasilacza sody w ilości, odpowiadającej stopniowi zawartości gipsu i wapna w wodzie, używanej w gorzelni. Jeżeli woda do zasilacza spływa z talerzy lub z deflegmatora, to można dodawanie sody już na nich uskuteczniać. Zresztą w obecnych czasach wiele fabryk skonstruowało już bardzo dobrze fungujące przyrządy do czyszczenia i filtrowania wody, przeznaczonej do zasilania kotła przy pomocy działania sody.

Dodatek sody nie wywiera żadnego wpływu ujemnego na zaciery główne i drożdżowe, albowiem soda, ani jej związki z wapnem, nie ulatniają się z parą wodną przytem i na jakość wywarów nie ma wpływu dodatek sody. Nie można tego jednak powiedzieć o rozmaitych skomplikowanych środkach antykotłowcowych, które wydzielają ze siebie różne ostre wonie. Woda, zawierająca więcej gipsu niż innych połączeń wapna i magnezyi, jest gorszą do zasilania kotła parowego, niż woda, mająca w swym składzie przewagę węglowych połączeń wapniowych. Kto pracuje w gorzelni wodą twardą, powinien przesłać ją do rozbioru chemicznego dla dokładnego oznaczenia ilości i jakości jej składników mineralnych, a wówczas otrzyma równocześnie obliczenie i wskazówkę dotyczącej stacyi, ile i w jaki sposób używać ma sody w celu zneutralizowania wytwarzania się osadu kotłowca. Fabryki dostarczające przyrządów oczyszczających wodę, wydają również szczegółowy przepis, ile należy używać przy danej wodzie sody. U nas zbyt jeszcze mało zwraca się uwagi na jakość wody i na osadzanie się kotłowca, dlatego też kotły parowe, rury płomienne i krany przewodów parowych tak szybko zużywają się i psują, a co gorsza stosunkowo tak często wydarzają się nieszczęśliwe i straszne w skutkach eksplozye kotłów parowych.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wspólny opłatek

członków „P. Z. N.“ odbędzie się w piątek dnia 24. b. m. o godzinie 12. w południe. Wstęp wolny.

Dnia 31-ego grudnia 1909 r. odbędzie się w salach „P. Z. N.“

Przedstawienie amatorskie

wykonane przez członków Stowarzyszenia „P. Z. N.“ pod tytułem:

Nowy Dziedzic

utworu Bolesł. Wędrychowskiego następnie:

Zabawa taneczna

Wstęp na przedstawienie i zabawę 1. Kor. od osoby. Dla nieczłonków 1 Kor. 50 hal. Bufet we własnym zarządzie.

Początek o godzinie 8-mej.

W sprawie „polskości“ choinek.

Jednym z najpiękniejszych naszych prastarych zwyczajów jest „drzewko“ (choinka).

Wprawdzie zwyczaj ten istnieje i gdzieindziej, ale skądkolwiek ród swój (uczony Brückner twierdzi n. p., że go Niemcy od nas przyjęli), stał się on nawskróś naszym, narodowym. Choinka cieszyła nas, kiedy byliśmy dziećmi, radowała naszych rodziców,

naszych dziadów i nasze babki w latach ich dzieciństwa. Boże Narodzenie bez choinki straciłoby dla dzieci połowę uroku, — a nawet rodzice czuliby pewien brak, gdyby nie widzieli radosnych twarzyczek swoich maleństw, śpiewających przy drzewku kolendy.

Wszędzie jednak „drzewko" nosi a przynajmniej nosić powinno odrębny charakter. U nas wieszano w jego środku małą szopkę: stajenkę z Najświętszą Panienką, Boską dzieciną i ze św. Józefem. U stóp choinki składano „prezenty" gwiazdkowe: zabawki, książeczki; niektóre wieszano na różowych wstążeczkach. A całe drzewko uginało się od pierników, orzechów złoconych, jabłek, specyalnych cukierków choinkowych i innych przysmaków.

Jedyną bezwartościową ozdobą drzewka były girlandy, plecione z kolorowego papieru.

Dziś choinka straciła swój dawny charakter. Nie jest to już drzewko obciążone przysmakami i kryjące w swej głębi podarunki, ale jakaś wystawa szklanych świecidełek wagonami z Prus sprowadzanych.

Dawniej „choinka" była spodziewaną „niespodzianką". Rodzice przygotowywali ją w tajemnicy. Dzieci drżały z niecierpliwości, oczekując końca uczty wigilijnej, po której otwierały się drzwi do saloniku i oczom „milusieńkich" ukazywała się jarząca od świateł choinka. Co to było uciechy! Z jaką ciekawością badano, co wisi na gałązkach. Dziś dzieci same biorą udział w ubieraniu choinki świecidełkami — niespodzianka ustała, tajemnic żadnych niema.

Jest to rzeczywiście choinka niemiecka, a niemiecka tem więcej, że te wszystkie różnokolorowe kulki, srebrne sznury, wisiorki, anielskie włosy i t. d. są dziełem przemysłu niemieckiego. Bez przesady można powiedzieć, że parę kroć sto tysięcy koron dajemy corocznie w ten sposób Prusakom. Drogi więc haracz opłacamy za naśladowanie Niemców i odjęcie choince cech rodzinnych.

Odzywamy się zatem z gorącą prośbą do rodziców, aby oczyszczali „drzewko" od świeżych naleciałości niemieckich. — Niech choinka na nowo stanie się drzewkiem rodzajnem, przynoszącem dary dzieciom naszym, a przestanie być szychem, pstrokatą grą kolorów. Niech radość dzieci łączy się z zadowoleniem rodziców, że nie wsparli swym groszem naszych najserdeczniejszych. Prosimy o spełnienie — obowiązku.

(Straż Polska).

Wydział Polskiego Związku Narodowego zaprasza wszystkich członków swoich Stowarzyszeń na opłatek, który odbędzie się o godzinie 12 w południe w Wigilię Bożego Narodzenia t. j. 24-go b. m. Wstęp wolny.

Redakcya „Wawelu" składa wszystkim czytelnikom i prenumeratorom serdeczne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

Administracya „Wawelu" przypomina czas uiszczenia zaległej prenumeraty tudzież nadesłanie nowej na następny rok. Tym, co do 1-go stycznia 1910 prenumeraty nie nadeszlą — dalsza wysyłka „Wawelu" zostanie wstrzymaną.

Kółko amatorskie P. Z. N W czwartek 9 grudnia zawiązało się na podstawie §. 14 statutu „P. Z. N." pod przewodnictwem p. Bolesława Wędrychowskiego „Kółko amatorskie Polskiego Związku Narodowego." W skład prezydyum weszła także p. Piotrowska, znana z owocnej pracy w śród Wielkopolan. Wydział składa się z wypróbowanych amatorów, którzy dzielnem i pełnem przejęcia się rolą wystąpieniem zwrócili na siebie nie jednokrotnie uwagę. Wybitne zdolności literackie prezesa p. Wędrychowskiego, skład wydziału i zamiłowanie u nich sceny dają jak najlepsze gwarancye pięknego rozwoju Kółka amatorskiego. Uchwalony regulamin postanawia, że członkowie tutułem wpisowego mają opłacać 60 hal. zaś tytułem wkładek miesięcznych przez pierwsze 6 miesięcy 30 hal., później po 20 hal. Wpisywać się można codziennie w godzinach między 10 a 12 rano i między godziną 6 a 8 wieczorem w sekretaryacie „P. Z. N." Rynek 45, II. piętro.

Zakłady fotograficzne na automobilach. Z wiosną przyszłego roku rozpocznie swoją działalność Spółka zawodowych fotografów w Galicyi. Spółka ta będzie przedsiębiorstwem, która zbuduje dwa wykwintne zakłady fotograficzne, dające się przenosić z miejsca. Zakłady te będą złożone na dwa dużych, specyalnie zbudowanych automobilach, wraz z wszelkimi przyborami, jak również drukarnią, służącą do reklamy. Zakłady takie będą przewożone z miasteczka do miasteczka, celem wykonywania fotograficznych zamówień. Będzie to wielką wygodą dla publiczności z prowincyi, która w celu fotografowania musi czasem z całą rodziną udawać się do większego miasta, gdzie znajduje się fotograf. Przy każdym takim zakładzie będzie funkcyonował trycykiel motorowy celem rozwożenia ogłoszeń i wystaw fotograficznych. Cały taki ruchomy zakład fotograficzny obsługiwać będzie tylko trzech znakomicie wyszkolonych ludzi. Założenie tychże zakładów jest na czasie, albowiem obecnie objeżdżają prowincyę ludzie, niemający do tego uprawnienia, którzy zbierają zadatki i nie wykonują żadnych fotografii, albo bardzo marne. Próby wykonywane z podobnym zakładem, umieszczonym na automobilu, przez dwa lata, dały znakomite rezultaty. Jako wspólników przyjmuje się tylko zawodowych fotografów. Bliższych wyjaśnień udziela p. Władysław Gargul, fotograf w Bochni.

Krwawa walka między ułanami a „cywilami“. Do karczmy w Buskim we Woli Batorskiej (powiat Bochnia) przybyło onegdaj dwóch ułanów: jeden wachmistrz Bober i drugi kapral Skrzypek. W karczmie było kilku gospodarzy. O jakąś błahą rzecz przyszło do kłótni, w czasie której ułani dobyli szabel i poczęli rąbać. Wtedy jeden gospodarz z Woli Batorskiej Zychal odebrał szablę kapralowi i w odwet skaleczył go w głowę i rękę. Komenda wojskowa powinna zabronić wycieczek ułanom z Niepołomic do karczmy w Buskim, aby zapobiedz podobnym awanturom.

Pierwsza „Kuchnia szkolna“. Onegdaj odbyło się poświęcenie i otwarcie I. kuchni szkolnej. Zadaniem nowego zakładu jest udzielanie praktycznej nauki gotowania jako przemiotu obowiązkowego w szkołach wydziałowych żeńskich. Do kuchni, pomieszczonej w zakładzie św. Rodziny (Pędzichów 15) będą uczęszczać uczennice XX. szkoły wydziałowej przy Rynku kleparskim (dyrektorka p. Barańska) i IX szkoły wydziałowej przy placu Bernadyńskim (dyrektorka p. Joanna Pogonowska).

Kuchnię założyła gmina m. Krakowa na podstawie uchwały Rady m. z maja b. r. Referent sekcyi szkolnej r. m. Wasung przedstawił wówczas cele i zadania takiej szkoły. Dotychczas w szkołach wydziałowych udzielano nauki gospodarstwa domowego teoretycznie w salach szkolnych, co nie przynosiło wyników. Obecnie Rada miasta, chcąc podnieść praktyczne wykształcenie, tak potrzebne przyszłym gospodyniom, postanowiła wprowadzić praktyczną naukę gospodarstwa domowego i naukę gotowania. Nauka gotowania rozpocznie się już teraz. Dla pierwszej kuchni szkolnej zapewniono fachową siłę nauczycielską w osobie p. Makolondżanki, która ukończyła w Wiedniu kurs gospodarstwa domowego. Kuchnia jest zorganizowana w ten sposób, że uczennice przyrządzają i gotują potrawy pod kierownictwem nauczycielki i spożywają je następnie. Na naukę gotowania przeznaczono 4 godziny w tygodniu. W przyszłości powstanie większa liczba zakładów, uczących gotowania, tak, aby korzystać z nich mogły wszystkie uczennice. Od 1. września 1910 roku wejdzie też w życie uchwalona przez Radę m. szkoła gospodarstwa domowego. Do szkoły tej uczęszczać będą dziewczęta, po zaczerpnięciu w szkołach wydziałowych ogólnych teoretycznych wiadomości z gospodarstwa domowego i po nauce gotowania.

Srebrne wesele. W ostatnich dniach listopada zgotowali robotnicy fabryki wyrobów metalowych w Dębnikach właścicielowi tejże p. Stanisławowi Sulikowskiemu piękną niespodziankę. Oto z okazyi uroczystości jego srebrnego wesela, ofiarowali mu wspaniały, ręcznej roboty wieniec srebrny z odpowiednią dedykacyą. P. Sulikowski, który w swej fabryce postępuje z robotnikami prawdziwie po obywatelsku, ofiarował 200 koron na cel przez ogół robotników za najlepszy dla pracujących w fabryce uznany.

Skarbiec na Wawelu. W sprawie poruszonej przez nas, otrzymujemy z Wiednia następujące pismo: „Donoszą interesowanym, że w Ragusie w Dalmacyi skarbiec kościelny uważanym jest jako skarb narodowy i chociaż odstąpiono mu całą kaplicę, dwa klucze od owego posiadają proboszcz i burmistrz. Obydwaj muszą być obecni sami lub przez delegatów (n. p. ksiądz wikary i urzędnik magistratu) gdy pokazują skarbiec gościom. Nasz skarbiec na Wawelu także narodową jest własnością, więc nie tylko księża ale także miasto powinno mieć klucze od owego. Pomieszczenie skarbcu jest nieodpowiednie. Powinniśmy obmyśleć coś stosowniejszego. Dla samej powagi powinien ksiądz skarbiec otwierać a nie kościelny. Jeżeli księża lekceważą sobie skarbiec, niech go oddadzą miastu lub powiatowi. Dwa razy dziennie znajdzie ks wikary czas na otwieranie skarbca. Zresztą wynarzyć mu za fatygę jakąś renumeracyę. Rzecz całkiem słuszna... “

Do słusznych tych uwag dodajemy że w Nrze 22 „Wawelu“ podobną myśl wynagradzania księży podnieśliśmy już, (Przyp. Red.)

Zakaz golenia wąsów w armii. W jednym z ostatnich rozporządzeń, ministerstwo wojny ogłosiło ścisły zakaz golenia wąsów w armii. Zakaz ten jest tylko przypomnieniem dawniejszego, który objęty jest przepisami o umundurowaniu armii. Wyjątek stanowi załogujący w Stanisławowie i Kołomyi 14 czeski pułk dragonów, który na pamiątkę zwycięstwa młodziutkich, gołowąsych rekrutów tego pułku, odniesionego nad Prasakami w bitwie pod Kolinem 1757 r., ma pozwolenie, względnie nakaz, aby wszyscy żołnierze i oficerowie golili wąsy. Przywilej ten, zniesiony w r. 1869, cesarz Franciszek Józef zatwierdził pismem odręcznem w r. 1875.

Socyaliści złodziejami świec kościelnych! Dla urzędu parafialnego w Zebrzydowicach na Śląsku nadesłała dnia 1. listopada b. r. skrzynia ze świecami. Po odebraniu skrzyni z dworca okazało się, że 19 kg. świec wartości przeszło 58 kor. brakuje, a reszta świec większą częścią była połamana, tak że szkoda ogólna wynosi przeszło 70 kor. Wkrótce udało się dzielnemu wachmistrzowi żandarmeryi wykryć złodzieja. Jest nim kupiec Spółki spożywczej socyalistycznego„ Naprzodu“ w Zebrzydowicach, towarzysz Wachtarczyk Ludwik. Wyjął on te świece w dzień Wszystkich Świętych ze skrzyni na dworcu wraz ze wspólnikiem, robotnikiem kolejowym i zaniósł je do spółki. Robił nawet dobry „geszeft“, bo ludzie garnęli się do Spółki po tanie świece. 1 kg. świec sprzedawał on o 16 hal. poniżej ceny fabrycznej i wysprzedał 9 kg. świec małych; 10 kg. świec woskowych pozostało nie sprzedanych. Te bowiem zdradziły sprawcę kradzieży.

Rozboje kartelu żelaznego. Z kół poselskich polskich dochodzi wiadomość, że zaraz po uzdrowieniu parlamentu rozpocznie Koło polskie wspólną akcyę ze stronnictwem chrześciańsko-społecznem, celem położenia kresu lichwiarskiej gospodarce kartelu żelaznego. Obliczono mianowicie, że kartel ten w czasie swej działalności zarobił 1 miliard. 800 milionów koron! Jak na 15-letnią działalność kartelu, jest to bardzo piękna sumka. Ta suma przypada na 30 — 40 osób Mała ta garstka ludzi wzbogaciła się kosztem ogółu. Kartel ten ma w swych rękach także fabrykantów i producentów w innych organizacyach i uprawia wyzysk także w innych kierunkach. Między innemi „pracuje“ kartel żelazny także w zmowie z cukrownikami czeskimi i niemieckimi w Czechach. Czas naprawdę najwyższy, aby się parlament zabrał energicznie do rozbójniczych praktyk tego kartelu.

Odpowiedzi.

S. H. Lwów. Sprawa zanadto osobista, prosimy się udać do biura informacyjnego p. Weissa w Krakowie.

Ks. N. Dania. Dla ludu najlepszem pismem tygodniowem jest „Prawda“, które w Galicyi z pism ludowych liczy najwięcej prenumeratorów. Wydawca jest X. Kądzioła Stolarska 6.

R. W. Tarnopol. Przyjaźń Krakowska liczy kilkunastu członków, przeważnie rękodzielników — wszystkich informacyi zaciągnąć można u prezesa F. Pałasińskiego (ul. Jagiellońska). Kasa pogrzebowa założona przez Ks. Skrzyńskiego dla ubogich członków stowarzyszeń katolickich istnieje od kilku już lat w Krakowie. Z duchowieństwa ani do jednego ani do drugiego stowarzyszenia żaden nie należy.

R. N. Jasło. Tak w sprawach „Banku P. Z. N.“ jak i sprawach spornych — członkom Stowarzyszeń P. Z. N. wszelkich informacyi udziela Adwokat Dr. Karol Łepkowski Kraków, Poselska 9.

S. W. Kolbuszowa. Leków zachwalanych przez anonse nie należy kupować, tem mniej brać leków na poradę aptekarzy, którzy są na to, aby sporządzali tylko to, co im lekarz przepisze. W każdej chorobie należy zwrócić się do najbliżej mieszkającego lekarza.

B. D. Paryż. Za słowa uznania za poruszenie sprawy Skarbu na Wawelu — serdecznie dziękujemy.

Choćby już tego życia dobiegła droga,
I wtenczas nie zapóźno powrócić do Boga.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Petersmurg. Aneksya Korei przez Japonię ma być niebawem ogłoszoną.

Władywostok. Około portu śledzą szpiedzy japońscy.

Wiedeń. Sytuacya parlamentarna dotąd nie wyjaśniona. Prezydent Bienert prowadzi obecnie konferencye z Rusinami.

Berlin. Prześladowania Polaków nie ustają. Łamanie ustaw na niekorzyść Polaków rząd publicznie pochwala.

Ateny. Ludność uspokojona. Następca tronu pozostanie dłużej za granicą.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

15 grudnia — środa — godzina 8 wieczorem — zebranie członków **„Chóru Polskiego Związku Narodowego“**.

15. grudnia — środa — 7 wieczór — **ogólne zebranie Esperantystów.**

17. grudnia — piątek — godzina 7 wieczór — posiedzenie **Rady prezesów** Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“.

18. grudnia — sobota — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły.

21. grudnia — wtorek — 7 1/2 wieczór posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia woźnych instytucyi finansowych.

21. grudnia — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wielkopolan.

24. grudnia — piątek — godzina 12 południe

Wspólny opłatek

członków Stowarzyszeń „P, Z. N“.

Wstęp wolny

28. grudnia — wtorek — zebranie Wielkopolan.

31. grudnia — piątek — godzina 7 wieczór

Wieczór Sylwestrowy

z przedstawieniem amatorskiem

NADESŁANE.

Adwokat

Dr. KAROL ŁEPKOWSKI

Syndyk „Polskiego Związku Narodowe go

ul. Poselska L. 9. Tel. Nr. 272.

Radca cesarski

DR. MIECZYSŁAW NARTOWSKI

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2

ORDYNUJE OD GODZINY 3 — 4 PO POŁUDNIU.

Tel. Nr. 2015/VIII.

Członkowie! ŻĄDAJCIE I STARAJCIE SIĘ ABY WE WSZYSTKICH LOKALACH, DO KTÓRYCH UCZĘSZCZACIE, BYŁ ZAPRENUMEROWANY WASZ ORGAN „WAWEL“.

Dr. M. Narfowski.

Hygiena robotnicza

Do nabycia wszędzie. — Cena 50 halerzy.

5%

od wkładek daje

„Bank Polskiego Związku Narodowego“

Procent liczy się od dnia następnego po złożeniu.

Zwrot na każde żądanie.

Biuro otwarte od 10-12 rano i od 6-8 wieczór.

Kraków — Rynek gł. A.-B. L. 45. II. p.

Telefonu Nr. 2024/VIII.

Na czasie! Na czasie!

Juliusz Słowacki i Kardynał Puzyna

do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „P. Z. N.“ Kraków, Rynek główny l. 45,

Wydawnictwa „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie.

1. „Polski Związek Narodowy“, jego cel, środki i znaczenie	12 hal.
2. Przyjaciele drzewek	30 hal.
3. „Przyjaźń krakowska“ i jej dzieje	30 hal.
4. Kobieta, jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej	40 hal.
5. Statut „Polskiego Związku Narodowego“	20 hal.
6. Prusy i Polska	30 hal.
7. Klątwa. Prześliczny wiersz pisany przez Ł... w zamku Malborgskim	6 hal.
8. Juliusz Słowacki i Kardynał Puzyna	20 hal.
9. Z krwawych dni. Męczeństwo bł. A. Boboli d. 16 maja 1857.	8 hal.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski.

Do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „P. Z. N.“ Kraków, Rynek gł. 45. Tel. nr. 2024/VIII.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“

wychodzi I-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, plac Szczepański 2.

Zamówienie.

Do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“

KRAKÓW, pl. Szczepański 2. II. p.

Niniejszem zamawiam „Wawel“ na kwartał ...., rok i przesyłam równocześnie prenumeratę w kwocie .... K. .... h. przekazem pocztowym.

Adres: Imię i nazwisko ....

miejsce zamieszkania ....

ulica i Nr. domu ....

UWAGA: Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.